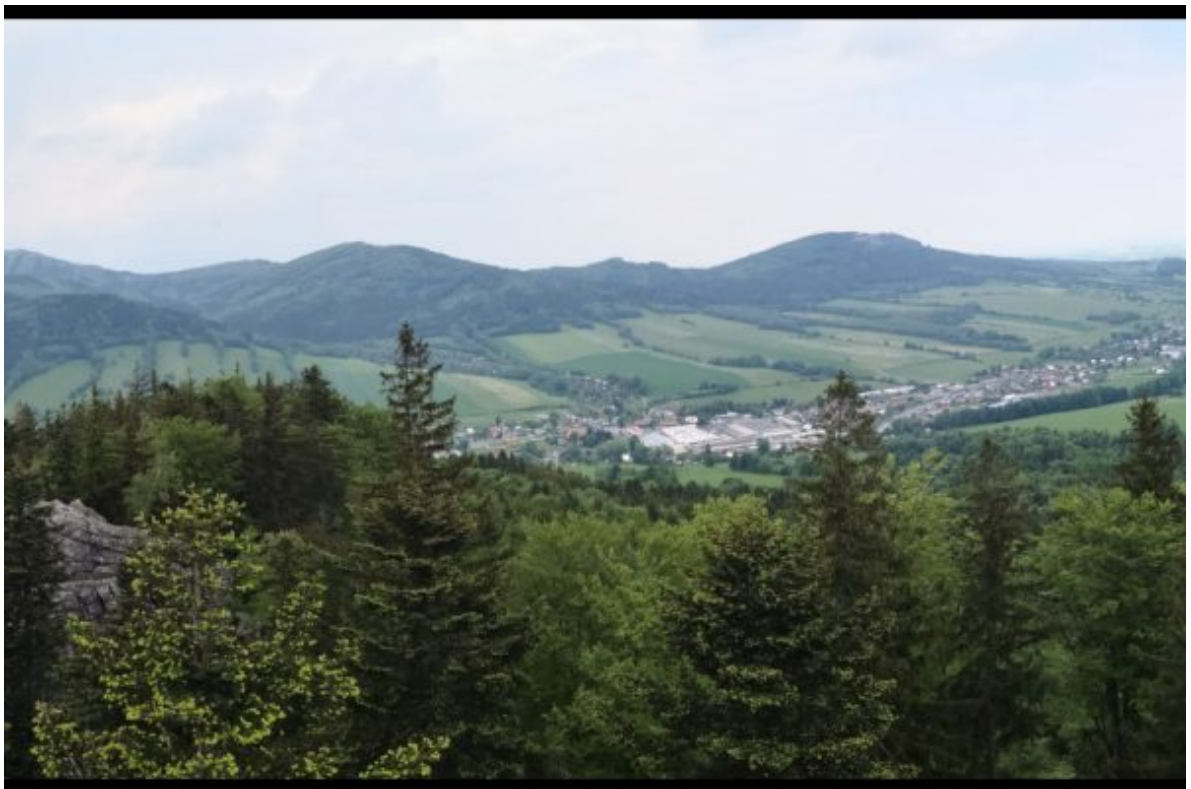


Jesioniki z adrenaliną

Dawno nie czułem takiego napięcia jadąc w góry. Niby cel niewysoki, brak lodowców i pogoda stabilna, ale... towarzyszył mi wyraźny niepokój odkąd wyjechałem. Gdyby ktoś był ciekaw, jak sobie zafundować takie dodatkowe emocje jeszcze przed dotarciem w góry, to już odpowiadam: wystarczy pojechać w czeskie Sudety bez dokumentów od auta.

Uświadomiłem sobie to niedaleko od domu, ale każda minuta była dla mnie cenna, więc dylemat „jechać czy wracać” trwał koło 2 sekund. Na tyle czasu zdjąłem nogę z gazu po czym – ogień, po przygodę.

Dojeżdżam na miejsce po godz. 10-tej. W planie na najbliższe parę godzin blisko 20 km po szlaku i 1000 metrów w pionie. Trasę wybrałem na podstawie dwóch założeń: miejscowość miała być położona nisko, a w pobliżu miała się znajdować w miarę wysoka góra.



Panorama z Vyhlídka Čertovy kameny

Z Česká Ves udaję się poszczególnymi szlakami w kierunku Studniční vrch (992 m), będącego najwyższą górą grupy Sokolský hřbet. Po drodze mijam liczne źródelka, i to nie jakieś zwykłe, ale wkomponowane w piękne kamienne konstrukcje. Jest ich tak dużo, że spokojnie można tam wędrować sobie nie mając przy sobie wody. Na szczyt wchodę już po 1,5h od wyjścia z auta. Tu zakręcę się nieco, bo planowałem stąd zawrócić, ale jest na tyle wcześnie, że modyfikuję plan i dokładam jeszcze jedną pętlę po czerwonym szlaku. W zejściu mam okazję rzucić okiem na swój następny cel, po przeciwległej stronie doliny. Znajdę się tam dosłownie za parędziesiąt minut.

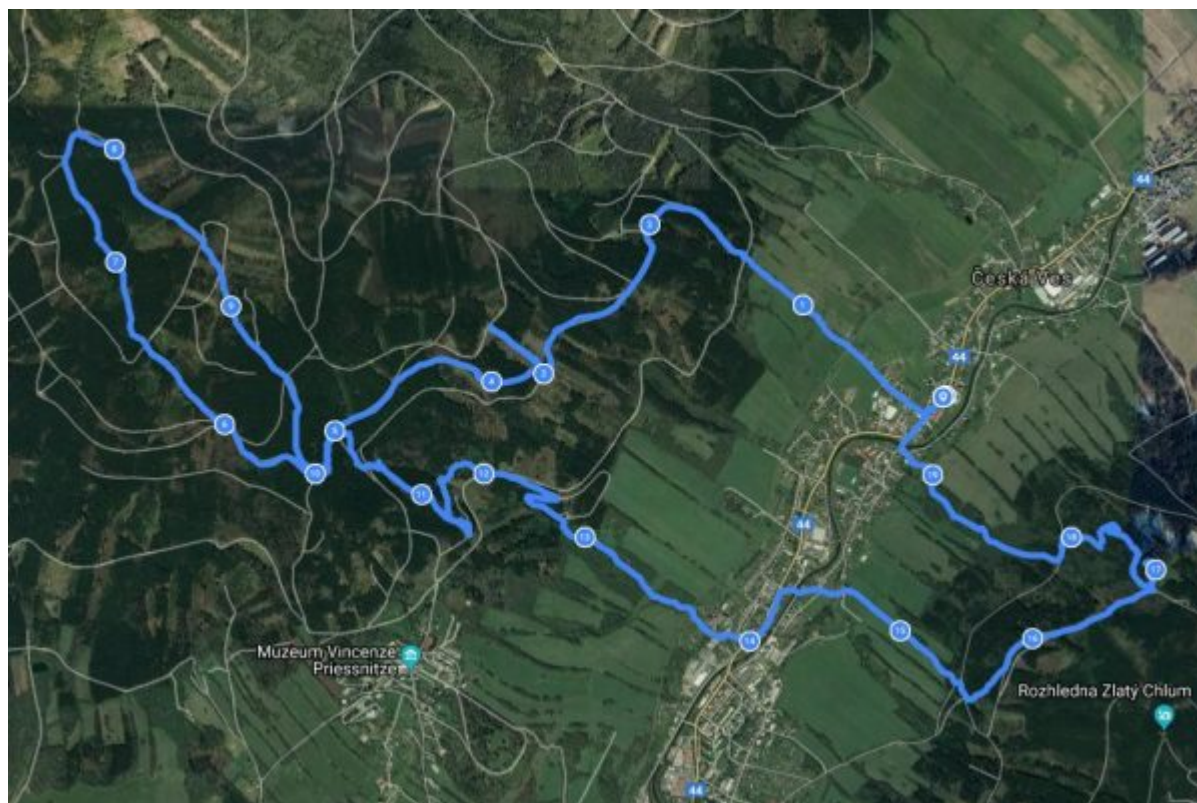


Jedno z licznych źródeltek na trasie

Po zejściu do miasteczka przechodzę chodnikiem paręset metrów i wchodę na trawiasty stok. Szlakiem przecinającym się momentami z asfaltową drogą dochodzę do schroniska/restauracji – Čertovy kameny. Jest tu parking, plac zabaw, tyrolka i inne atrakcje dla dzieci, których jest tu całkiem sporo. Od restauracji jest tylko 150 metrów na kamienny szczyt Vyhlídka Čertovy kameny (669 m) z platformą widokową ogrodzoną

barierką. Miejsce z klimatem, dojście w miarę łatwe (trochę stopni i drabinek) a widoki imponujące.

Stąd już w błyskawicznym tempie schodzę do auta. Całość zajmuje mi 3,5 h. Jestem zmęczony, lecz czuję się doskonale. Jeszcze tylko z towarzyszącym poczuciem poniesionego poziomu adrenaliny z powodu braku dowodu rejestracyjnego pokonać kilkanaście km dzielące mnie od granicy i jestem bezpieczny.





Drogi wspinaczkowe